

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 12-ej do 2-ej po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

Warunki prenumeraty: Rocznie—12 mk., półrocznie—8 mk., kwartalnie—5 mk., miesięcznie—1 mk. Za przesyłkę pocztową i odnośnienie do domu 20 f. miesięcznie. Zmiana adresu—20 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 4-ej stronie za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wiersz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja «Dziennika Wileńskiego» do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki wiadomości przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, ul. Botaniczna 7.

Numer pojedynczy kosztuje 10 fenigów.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

(W. T. B.)

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 21 maja

FRONT ZACHODNI.

Na południowych i południowo-zachodnich zboczach «l'Homme Mort» nasze linie po udanym przygotowaniu przez artylerię zostały posunięte naprzód. 31 oficerów, 1315 żołnierzy zostały wziętych do niewoli, i zostało zdobytych 16 karabinów maszynowych i 8 dział poza innymi materiałami.

Słabe nieprzyjacielskie kontrataki pozostały bez rezultatu.

Z prawej strony Mozy, jak o tem dodatkowo komunikują, w nocy na 20 maja został odparty w lesie Caillette atak francuski z granatami ręcznymi.

Wczoraj nie było tutaj żadnej działalności piechoty, jednak obustronny ogień działowy dosięgł chwilami wielkiego napięcia. Małe przedsięwzięcia, mianowicie na zachód od Beaumont i na południe od Sondreux, nie miały powodzenia.

Koło Ostendy ogniem naszych dział obronnych został strącony do morza aeroplan nieprzyjacielski. Jeszcze cztery zostały strącone w walce powietrznej, w tem dwa spadły wśród naszych linii pod Lorgies (na północ od La Bassée) i na południe od Chateau Salins, dwa pozostałe zaś spadły poza frontem nieprzyjacielskim w lesie Bourrus (na zachód od Mozy) i poza Côte, na wschód od Verdun.

Nasza eskadra lotnicza w nocy atakowała ponownie Dunkierkę.

FRONT WSCHODNI.

Nic nowego.

FRONT BAŁKAŃSKI.

Położenie jest w ogólności bez zmian. Trudności, które zaszły wskutek znacznych powodzi w dolinie Wardaru, zostały usunięte.

Naczelne

Dowództwo armji.

Kwatera główna 22 bm.

FRONT ZACHODNI.

Na zachód od Nieuport patrol naszej pieszej marynarki wdarł się do

francuskiego okopu, zburzył fortyfikacje przeciwnika i przyprowadził 1 oficera i 32 żołnierzy jako jeńców.

Na południo-zachód od Givenchy en Gohelle zdobyto kilka linii pozycji angielskich na szerokość 2 kilometrów i odparto kontrataki nocne. Przeciwnik poniósł niezwykle krwawe straty. Atak francuski, dokonany za pomocą gazów trujących o poranku w okolicy Berry au Bac, nie miał powodzenia.

Na lewym brzegu Mozy wojska nasze zdobyły pozycje francuskie na wschodnich stokach wzgórza 304 i utrzymały się na tych pozycjach mimo kilkakrotnych kontrataków.

Prócz znacznych krwawych strat pozostawił przeciwnik w naszym ręku 9 oficerów, 518 żołnierzy i 5 karabinów maszynowych.

Liczba trofeji naszych, zdobytych na południowych stokach wyżyny «Morthomme», wzrosła do 13 dział i 21 karabinów maszynowych. Także tu nieudały się próby nieprzyjaciela w celu zdobycia z powrotem utraconego terenu.

Na prawym brzegu Mozy Francuzi kilkakrotnie bez powodzenia dokonywali ataków na nasze okopy w okolicy kamieniołomu (na południe fermi Haudromont) i na wzgórzu Vaux. Po trzecim ataku udało im się jednak zasiać w kamieniołomach.

W ciągu nocy obustronna działalność artylerji na całym tym odcinku niezwykle była ożywiona.

Nasze oddziały lotnicze powtórzyły wczoraj po południu z pomyślnym skutkiem najazd na etapową przystań w Dunkierce. Nieprzyjacielski dwupłatowiec, pokonany w walce powietrznej, spadł do morza. Cztery latawce pokonane zostały w walce powietrznej w obrębie naszych linii bojowych, mianowicie około Wervicq, około Neyon, koło Maucourt (na wschód od Mozy) oraz na północo-wschód od Chateau Salins, przez porucznika Wintgenssa, który postrzelił czwartego z kolei latawca nieprzyjacielskiego.

Prócz tego nadporucznik Boelcke postrzelił na południe od Avocourt i na południe od Mort Homme z kolei 17-go i 18-go przeciwnika. Wybitny

lotnik w uznaniu położonych zasług otrzymał od Jego Cesarskiej Mości patent na kapitana.

FRONT WSCHODNI i BAŁKAŃSKI.

Położenie na ogół bez zmian.

Naczelne

dowództwo armji.

KOM. URZĘD. AUSTRO-WĘGIERSKI.

Wiedeń 21 maja.

FRONT ROSYJSKI i POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Nic ważnego nie zaszło.

FRONT WŁOSKI.

Walki na froncie południowo-wschodnim ogarniają stopniowo większą przestrzeń, gdyż i na płaskowzgórzu Lafraun nasze wojska przeszły do natarcia.

Szczyt grzbietu Armenterra jest w naszym posiadaniu. Na płaskowzgórzu Lafraun wdarły się nasze wojska do zawzięcie bronionej pierwszej linii nieprzyjacielskiej. Grupa wojsk, składająca się z cesarskich strzelców tyrolskich i dywizji piechoty z Linczu, pozostająca pod dowództwem J. C. i K. Wys. Feldmarszałka-lejtnanta, Arcyksięcia Karola-Franciszka-Józefa, rozwinęła swe powodzenie: Dicima dei Laghi i na północo-wschód od tego szczytu Dicima di Mesole są zdobyte. Nieprzyjaciel jest również wyparty z przejścia Borcola. Na południe od tej przełęczy wpadły w nasze ręce dalsze trzy 28 cm. haubice. Z Col-Santo nasze wojska posuwają się w kierunku Pasubio. W dolinie Brad zostało przez nas zajęte Anghebeni.

Wczoraj wzięliśmy do niewoli przeszło 3000 Włochów, w tem 84 oficerów i zdobyliśmy 25 dział i 8 karabinów maszynowych.

Zastępca szefa sztabu generalnego

v. Hoefler

Feldmarszałek-leutnant.

Wiedeń 22 maja.

FRONT ROSYJSKI i POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Nic nowego.

FRONT WŁOSKI.

Kłeska Włochów na południowo-tyrolskiej granicy co raz większą się staje.

Natarcie korpusu z Gracu na płaskowzgórzu Lafraun miało zupełne powodzenie. Nieprzyjaciel wyparty został całkowicie ze swych pozycji. Wojska nasze są w posiadaniu Cima

Manderiolo oraz wyżyny tuż na zachód od granicy, od tego szczytu do doliny Astachu.

Armja jego ces.-król. wysokości feldmarszałka-porucznika arcyksięcia Karola-Franciszka-Józefa zdobyła linie Monte Tormeno—Monte Majo.

Od początku ofensywy naliczono 23,333 jeńców, w tej liczbie 482 oficerów. Zdobyć nasza wzrosła do 162 dział.

Zastępca szefa sztabu generalnego

v. Hoefler

Feldmarszałek-leutnant.

BERLIN (21 bm). Kanclerz Rzeszy przyjmował dzisiaj u siebie liderów partji Reichstagu w celu poufnych narad.

BERLIN (22 bm.) Cesarz przyjął dziś przed południem na audjencji prezesów parlamentu, Izby panów i sejmu. Ministrowie zaproszeni byli do najwyższego stołu.

BERLIN (22 bm.) Do pism poranych donoszą, że wysłany został od cesarza rosyjskiego do francuskiej kwatery głównej specjalny kurjer, który wręczyć ma prezydentowi Poincarremu i gen. Joffrowi pismo odręczne cesarza.

BERLIN (19 bm). «Vossische Zeitung» donosi z Sztokholmu: Rosyjski minister skarbu Bark w ostatniej chwili odłożył swój, zapowiedziany na wczoraj, wyjazd do Paryża i Londynu, ponieważ mu z Londynu telegraficznie dano do zrozumienia, aby wówczas tylko wyruszył w tę podróż, gdy będzie ustalony ostateczny rezultat najnowszej rosyjskiej pożyczki wojennej.

LONDYN (20 bm.) «Morning Post» donosi z Waszyngtonu: Choć zaprzeczają się, aby Wilson miał uczynić jakiegokolwiek kroki w kierunku pokoju, jednak pewna wtajemniczona osobistość zapewnia, że **Wilson rozpocznie starania pokojowe** i chce się upewnić, czy propozycja pośrednictwa będzie z sympatją spotkana.

Związek pokojowy, którego prezesem jest Taft, odbędzie wkrótce posiedzenie w Waszyngtonie, na którym i Wilson ma mówić.

Oczekiwać należy, że to zebranie i mowa Wilsona wzmocnią propagandę pokojową.

Nacierają na prezydenta, że powinien dowieść swej prawdziwej neutralności, kładąc tamę angielskiemu mieszanin się do neutralnego handlu.

WASZYNGTON (20 bm.) Komisja do spraw marynarki Izby reprezentantów jednogłośnie przyjęła rezolucję, zaproponowaną przez posła Hensley'a, aby upoważnić prezydenta Wilsona do zaproszenia po ukończeniu wojny europejskiej wszystkich państw kuli ziemskiej na konferencję

w celu utworzenia **sądu rozjemczego**, lub innej instytucji dla usunięcia wszelkich nieporozumień pomiędzy narodami,—i ażeby dla urzeczywistnienia tego projektu wyasygnować 200,000 dolarów.

LONDYN (18 bm.) (Komunikat Reutersa). Sir Edward Grey oświadczył w Izbie niższej, że poseł angielski przy Watykanie zakomunikował, iż Watykan z nim nie nawiązywał stosunków w sprawie możliwości pokoju, ale Watykan poczynił starania w Niemczech, aby skłonić Niemcy do zaprzestania walki za pomocą łodzi podwodnych.

BERN (21 bm.) «Corriere della Sera» dowodzi w artykule wstępnym, że obecnie wybiła **godzina wspólnego działania**.

Zaciętość, z którą wybuchła austriacka ofensywa, stwierdziła ponownie przewagę, która wynika dla wielkich mocarstw nieprzyjacielskich z racji ich centralnego położenia. Państwa koalicyjne okalają państwa środkowo-europejskie, wobec czego muszą manewrować, wykręcać się i walczyć na liniach zewnętrznych, tymczasem gdy ich wrogowie walczą przy liniach wewnętrznych, co im daje tę korzyść, że mogą one prędzej koncentrować swe siły zarówno dla ofensywy, jak i dla defensywy.

Istnieje jedno tylko antydotum przeciwko austriackiej ofensywie, mianowicie solidarność i współdziałanie, skierowane ku urzeczywistnieniu najwyższych interesów wszystkich aliantów.

BERLIN (22 bm.) Do «Tageblatt» donoszą z Genewy, ostatnie informacje paryskie potwierdzają wiadomość, że **Włosi** od środy natarczywie **domagają się** od czwórporozumienia **pomoocy**.

Paryskie półurzędowe organy przytaczają na skutek tego liczne głosy prasy, ostrzegające przed nieogólną ofensywą ze strony francuskiej.

Cadorna żąda przynajmniej pośredniej pomocy przez rozpoczęcie ofensywy w Alzacji, na Bukowinie i w Salonikach, co pozwoliłoby Włochom nieco odetchnąć. Nastrój w Paryżu wręcz przeciwny jest Cadornie, który w swoim czasie pozostawił na pastwę Serbji i Czarnogórze. Niechże teraz sam sobie radzi.

ROSJA. Podług «Berl. Localanz.» rozkaz gen. Kuropatkina, datowany z dn. 16 maja, ustanawia w obrębie frontu północno-zachodniego 5 postnych dni tygodniowo, gdyż obliczenia wykazują, że największa oszczędność jest konieczna.

Na mocy rozporządzenia zakazuje się zarówno wojskom jak ludności cywilnej rzeź bydła, sprzedaż, gotowanie i spożywanie mięsa we wszystkie dni z wyjątkiem środy i niedzieli. Rzeź cieląt poniżej półtora roku wogóle została wzbroniona. Kara za przekroczenie wynosi 3000 rb. lub 3 mies. więzienia.

Sekwestr cukru spowodował liczne nadużycia. Fabryki wysyłają koleją zapasy swe do odległych gubernji, aby nie oddać takowych armji. Z tego powodu minister rolnictwa wydał rozporządzenie, mocą którego zapasy cukru znajdujące się na kolejach, mają być zasekwestrowane.

BERN (19 bm.) Jubileusz rosyjsko-francuskiego przymierza dostarczył Hervé'mu w «Victoire» okazji do pokornych przeprosin z powodu jego poprzedniego wrogięgo stosunku.

Po gorącym wypowiedzeniu się na rzecz przymierza, kończy on następującą uwagą, której wyjątkowo cenzura nie skreśliła:

To srebrne wesele, pomimo nawet cierpień chwili obecnej, jakże byłoby piękne i miłe, gdyby Viviani i Thomas wrócili z Rosji z prezentem ślub-

nym, polegającym na obietnicy ogólnej **amnestji** dla wszystkich naszych przyjaciół, którzy jęczą w kamatach Syberji, na obietnicy dalej szerokiej **autonomji** dla odnowionej i stającej się Narodem Polski, jak również na obietnicy, że żydzi w całej Rosji otrzymają społeczne i polityczne równouprawienie i wreszcie, że cesarz rosyjski, opierając się na Dumie, sam będzie rządził nową Rosją w duchu demokracji i liberalizmu.

LONDYN (20 bm.) (Komunikat Reutersa) «Daily Mail» donosi: Wniosek angielsko-francuski, który został przez Rosję przyjęty, że fortyfikacje na **wyspach Alandzkich** zostaną po wojnie zniesione, usunął obawy, które miano w Szwecji, i bezpośrednim wynikiem tego będzie usunięcie ograniczeń przy wywozie papieru ze Szwecji.

BUDAPESZT (21 bm.) Artur Goergey, w swoim czasie wódz naczelny węgierskich wojsk powstańczych w latach 1848 i 49, zmarł w wieku 99 l.

Głos niemiecki w sprawie polskiej.

«Polnische Blätter» zamieściły w ostatnim zeszytu pod powyższym tytułem artykuł dr. R. Hillebrandta, członka pruskiej izby panów. Artykuł brzmi w tłumaczeniu jak następuje:

Kanclerz Rzeszy niemieckiej w jednej ze swoich mów wyraził słuszną myśl, że dawna Europa z roku 1914 po tej wojnie już nie powróci, lecz powstanie nowa Europa. Dawne stosunki doznały wstrząśnienia i domagają się nowej krystalizacji. Pokój połowiczny albo marny byłby źródłem nowych zakłóceń, a nie tworzyłby podstawy, na której naród niemiecki i jego sprzymierzeni okryci sławą, mogliby bezpiecznie spoglądać w przyszłość... Pokojem połowicznym i marnym byłby powrót do dawnych granic Niemiec, które tak samo, jak ich przyjaciele nie chciały wojny i więcej cenili pokój, niż udział w wojnie.

My, którzy mieszkamy na wschodzie i widzieliśmy nadpływającą falę rosyjskiej potęgi barbarzyńskiej, zwracamy więcej niż dawniej uwagę na wschód. Była to dawniej niedbałość, luka w naszej wiedzy, że zahynotowani zwracaliśmy myśli ku Anglii i Francji, a krajem sąsiednim po tej i tamtej stronie Wisły poświęciliśmy tylko przelotne minuty naszego życia, nie studiując ich historii ani języka. Cała granica wschodnia aż do niemieckiego kraju nadbałtyckiego była rodzajem rzeki Styx, przez którą płynęło się tylko z musu. Wojna także pod tym względem dała wielką lekcję; chodzi o to, aby tę lekcję zrozumieć i ją zastosować. Także profan może wyrobić sobie zdanie. Do Rosji nie powinno powrócić Królestwo Polskie.

Wydawca tego czasopisma przedstawił mi łaskawie pytanie, czy zbliżenie się Polaków do Niemców jest pożądane i czy jest możliwe. Uważam je nie tylko za pożądane, lecz za konieczne; co jest koniecznym, musi być możliwym.

Przez wiele stuleci trwały walki i spory pomiędzy Niemcami a Polską; nie były one, jak to Dietrich Schäfer wykazał, tak wielkie, aby mogły wytworzyć pomiędzy tymi krajami osobliwą nienawiść. Długie i ciężkie walki, jakie toczyły między sobą szczepy niemieckie, zakończyła silna ręka w roku 1866 i w roku 1870, a w roku 1914 dziękuje za to naród Bismarckowi krwią z serca płynącą. Chociaż stosunki nie są równe, jed-

nak przykład uczy, że możliwą była zgoda, której nikt nie uważał za możliwą w czasie tak krótkim.

Dopóki można było utrzymywać przyjaźń z Rosją, było obowiązkiem naszych kierowników państwa postępować tą drogą, aby zachować nasz kraj przed ciężką wojną. Dziś mogą powiedzieć z czystym sumieniem, że często wbrew życzeniu niejednego z nas, podawali Rosji rękę, dopóki to się zgadzało z honorem, i także w ciężkich czasach Rosję zasłaniaли, kiedy może byłoby polityczniej, za to zasłanianie żądać wdzięczności, a nie kierować się tylko sentymentem. Rosja zerwała węzeł i naszemu krajowi wskazała drogę nowej orientacji. Rosja przesładuje swego zachodniego sąsiada nienawiścią, na którą polityka Niemiec nie zasłużyła.

Dlatego jest obowiązkiem zastanowić się nad tem, czy stosunki na wschodzie mają pozostać niezmienione i czy nie należy obecnie usunąć niejednej krzywdy albo niejednej surowości, jaka wynikała z naszej politycznej przyjaźni z Rosją, ożywić nadzieje Polski zamiast je odrzucić, zapomnieć o niejednej goryczy po obydwóch stronach. Jest to historyczna konieczność. Wobec niej nie potrzeba kontrolować rachunku pomiędzy Polakami a Niemcami z jednej pozycji do drugiej, ponieważ w ten sposób nie doszlibyśmy do końca obrachunków, lecz należy rachunek skreślić, jak pomiędzy szczepami niemieckimi, pomiędzy Niemcami a Austrią ku obu stronomu dobru obrachunku nie stwierdzono wzajemnie, lecz go skreślono. Przez zastanawianie się nad tem, w jakim razie drugi miał niesłuszność, nie dojdziemy do celu.

Jest kwestja, czy za przykazaniem wydarzeń i za przykazaniem rozsądku wola się skłoni do porozumienia. Nie można rozwiązać żadnego problemu, przeciwko któremu nie podnoszono poważnych zarzutów. Nasi mężowie stanu winni szukać rozwiązania, któreby jak najmniej pozostawiało niezadowolenia i nie powodowało do nowych walk, lecz do pokoju.

Narody, które tak długo rozmaiłymi chodziły drogami i żyły w ostrem przeciwieństwie do siebie, oczywiście trudno się pogodzą i nie łatwo im słuchać więcej rozsądku, niż instynktu oraz zrzec się prawie dziedzicznej nieprzychylności, aby działać w zgodzie.

Francja wydarła nam Alzację i Lotaryngję w czasie swojej sławy, nie mogła się pogodzić z odstąpieniem nam tych krajów i zawiązała się w zgubną przyjaźń, z której korzystaliby politycy angielscy, aby poświęcić Francję dla swoich celów.

Czy Niemcy i Polska, zamiast słuchać głosu bożego w historii, mają podlegać podobnemu błędowi?

Nie zdobyliśmy zapewne Polski dla niej samej, lecz broniliśmy się przed niebezpieczeństwem ze strony Rosji. Gdyby Rosja zwyciężyła, doznałaby Polska — pomimo wszelkich obietnic wielkiego księcia — zwolna losu Ukraińców, niemiecki wschód zaś doznałby losu Polaków. Wobec przyszytych możliwości, grozących ze strony takiego państwa, spory nie mają celu, lecz czas się pogodzić i wspólnie budować tamę. To rozpoznanie rzeczy napomina do zgody.

Ale możemy przypomnieć sobie i to, że Polacy są zdolni do rozwoju wielkich sił i że do zaznaczenia ich dążeń kulturalnych brakło im tylko ojczyzny. W literaturze i sztuce światowych dokonali rzeczy. Często przypominam sobie dawne czasy, gdy mój przyjaciel Jarochoński uczył mnie elementów swego języka, aby ze mną czytać Mickiewicza i uprzyściplić mi zrozumienie wielkiego poety.

Polacy są bojownikami i patriotami, mają wszelkie znamiona narodu kulturalnego i zapewne także w administracji kraju okażą zręczność, podtrzymującą państwo, gdy się im da do tego sposobność. Ale w niemałych kołach budzi się obawa, czy Polska niezależna wkrótce, zamiast słuchać mężów rozsądnych, pójdzie za głosem namiętności i połączy się z Rosją przeciwko nam, aby odebrać nam niektóre prowincje, oczywiście, aby potem tem gorzej wraz z nabytkiem podlegać Rosji.

Wiemy, że jeszcze dziś istnieje w kraju stronnictwo moskofilskie; chociaż jest nieznaczne, może się wzmocnić, jeżeli sąsiad niemiecki albo austriacki da do tego powód rzeczywisty albo mniemany.

Niemiec w ogólności nie trwa w nienawiści, jest skłonny do zapomnienia, inaczej pomimo niewypowiedzianego nieszczęścia, jakie spowodowała dla nas Francja, nie marzyłby jeszcze o pojednaniu.

Niemcy będą skłonne do życia w przyjaźni z Polską pokojowo usposobioną, którąby nie zagrażała ich granicom.

Ale Niemcy zapewne zrozumiały, że winny kierować się w pierwszym rzędzie swoim interesem i starać się o bezpieczne granice. Czy może je zapewnić państwo, tworzące przedział pomiędzy Niemcami a Rosją?

Rozumie się samo przez się, że Polsce należy dać zupełną samodzielność pod względem języka, obyczajów, religji, administracji, dać jej wszystko, czego jej potrzeba do rozwoju jej sił wewnętrznych.

Wątpliwą jest rzeczą, czy to będzie miało zabezpieczone państwo, tworzące przedział pomiędzy innymi państwami (Pufferstaat). Już sama nazwa (Pufferstaat) wskazuje, że ono musi wytrzymać ciosy, i że jego położenie nie jest godne pozazdroszczenia, więc jego kierownicy oglądają się będą wkrótce za oparciem się na innym państwie i przymierzem. Ku której stronie się zwrócą, tego mogą najrozsądniejsi i najtrzeźwiejsi Polacy się spodziewać, ale nie mogą tego powiedzieć z całą pewnością.

Naród z historją, tak smutną i pełną niedoli, nie ma, pomimo wszystkich szlachetnych przymiotów, wśród których góruje ofiarna miłość ojczyzny, politycznej tradycji, lecz musi ją dopiero stworzyć, nie ma stronnictw, mających stałe cele i opierających się na stałych wyborcach, nie ma korony, opierającej się na doświadczeniu i wprawnej w panowaniu jako stałego bieguna w biegu wypadków.

Widzimy, że nawet Włochy, których stosunki do Francji i do morza Śródziemnego opisywał Bismarck w liście z roku 1868 w klasycznych słowach, zostały przez siły suggestywne wyparte z drogi zdrowego i naturalnego rozwoju, co byłoby niezrozumiałem dla nas, gdybyśmy nie wiedzieli, że narody mniej się kierują trzeźwą rozumą i logiką, niż instynktem i namiętnościami.

Im bardziej demokratyczny jest kraj, im słabszą korona, tem łatwiejsza jest możliwość, że za kulisami zagraniczne ręce pociągają za druty, aby kierować namiętnościami w swoim interesie. Adwokaci wyparli u naszych nieprzyjaciół poważnego polityka.

Nie możemy tego pragnąć, aby powstały stosunki niepewne w kraju na wschodzie od naszej granicy, którego wolność i nadzieje narodowe odkupiliśmy strumieniami naszej krwi najszlachetniejszej. Działła Modlina nie powinny się znowu zwrócić przeciwko nam.

Kanclerz Rzeszy słusznie powie-

